Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401.099

Nr. 84. Piątek dnia 10 Kwietnia 1925 r. Rok XXXI.

Treść Numeru:

Zapas walut obcych w B. P. zmniejsza się.

Posiedzenie Rady nadzorczej.

Warszawa. (Telef. wł.) Odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Banku Polskiego, przy udziale dyrektorów poszczególnych oddziałów. Postanowiono wstrzymać zwiększenie kredytów. W sprawach walutowych stwierdzono, że zapas walut obcych w Banku Polskim stale się zmniejsza wskutek wyjazdu zagranicę i wskutek sprowadzania towarów luksusowych. Należy odpowiednio oddziałać na rząd, aby podjął akcję przeciwdziałającą.

Proces ks. Usasa.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek rozpoczyna się w piotrogrodzkim sądzie guberjalnym proces ks. Usasa.

Zmiana konsula polskiego w Mińsku.

Warszawa. (T. w.) Radca poselstwa polsk. w Moskwie, Sieleziński, został wyznaczony na stanowisko konsula w Mińsku, w miejsce konsula Karczewskiego, i objął tam już urzędowanie.

Muraszko nie jest Maraszkiem.

Jak podaliśmy we wczorajszym Nrze, dokoła osoby Muraszki potworzyły się istne legendy. Jedną z nich, którą wymyślił „Kurjer Polski“, dementują obecnie pisma warszawskie, które zaprzeczają wiadomościom, jakoby Józef Muraszko, zabójca Bagińskiego i Wieczorkiewicza, był osobą identyczną z Bolesławem Maraszkiem, występującym w procesie przeciwko Wieczorkiewiczowi i Bagińskiemu.

Przedstawiciele przemysłu metalurgicznego u premjera

ŻĄDANIE PRZEDŁUŻENIA DNIA PRACY.

Warszawa. (Telef. wł.). W środę premjer Grabski przyjął przedstawicieli przemysłu metalurgicznego, w których imieniu przemówił prezes związku hut żelaznych Surzycki. Mówił on o obecnym stanie hutnictwa żelaznego w okręgu kieleckim i krakowskim, wysuwając postulat przedłużenia dnia pracy w hutnictwie tych województw do 10 godzin dziennie, gdyż taki dzień roboczy obowiązuje w hutnictwie niemieckiem i na G. Śląsku.

Następnym postulatem jest powiększenie sumy kredytów, trzecim wreszcie sprawa taryfowej polityki kolejowej, przyczem przemysł metalurgiczny żąda znacznej zniżki taryfowej za przywóz surowców.

Wicemin. pracy Jankowski oświadczył, że na zasadzie ustawy o czasie pracy, huty mają możność przedłużania czasu pracy w granicach do 120 godzin nadliczbowych rocznie.

Wicemin. kolei Eberhardt zaznaczył, że ministerstwo wprowadziło już 49 taryf wyjątkowych, a w dalszym ciągu będzie czyniło ulgi w życiu gospodarczem.

Reasumując wszystko, premjer oświadczył, że sprawę żelaznego hutnictwa uważa za jedną z najważniejszych zagadnień w chwili obecnej. Polska musi mieć własny przemysł metalurgiczny i musi wszystko zrobić, żeby go dźwignąć z obecnego stanu depresji.

WYJAZD PREMJERA NA ŚWIĘTA.

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer Grabski w piątek wieczorem udaje się do Spały, a następnie do swego majątku w Łowickiem.

Wyznania p. Daszyńskiego.

Przed kilku tygodniami ukazał się na półkach księgarskich pierwszy tom „Pamiętników“ Ignacego Daszyńskiego. Niejeden czytelnik weźmie tę książkę z zainteresowaniem do ręki, spodziewając się znaleźć w niej jeśli nie historję ruchu socjalistycznego w jednej całej dzielnicy Polski, to w każdym razie dzieje rozwoju myśli politycznej, a w szczególności socjalistycznej w duszy założyciela P. P. S. D. Czytelnik taki zostanie zawiedzionym. Pamiętnik p. Daszyńskiego jest bezładnym zbiorem anegdot, przygód, triumfów oratorskich i politycznych p. Daszyńskiego, przypomnieniem niektórych głośniejszych kampanij (strajków, wyborów, agitacji za reformą wyborczą), powtórzeniem różnych soczystych epitetów, jakie niegdyś w ferworze walki sangwiniczny demagog rzucał w swoich przeciwników, ale w tych luźnych fragmentach trudno znaleźć jakikolwiek przyczynowy związek, jakąś ewolucję wewnętrzną autora, jakąś perspektywę historyczną. Jest to bałamutne i samochwalcze opowiadanie zadowolonego z siebie polityka, nie spostrzegającego nawet w swej płytkiej zarozumiałości, jak wysoce kompromitujący siebie dokument przedkłada swym czytelnikom.

Dlaczego p. Daszyński został socjalistą? Na pytanie to nie znajdujemy żadnej odpowiedzi. Za należenie do tajnego stowarzyszenia został w 16 roku życia wyrzucony z gimnazjum. W owym czasie dwaj jego koledzy „przywieźli do Stanisławowa kufer broszur i książek socjalistycznych oraz nutę i słowa „Czerwonego Sztandaru“, którymy — pisze p. Daszyński — wnet wystudjowali“. Książki rozdzielono między grupę studentów. „Kiedy po pewnym czasie kółko się znowu zebrało, okazało się, że wszyscy godzili się na zasady socjalizmu, z wyjątkiem dwóch... W roku 1882 (t. j. w 16-tym roku życia) byłem już socjalistą“...

Oto wszystko, co p. Daszyński ma do powiedzenia o najważniejszym swym przełomie w życiu. Ani razu w Pamiętniku niedotyka choćby jednego ze znanych dogmatów marksizmu, nie wiemy więc, czy w nie ślepo wierzy, czy ma lub miał jakie wątpliwości. Czy wogóle czytał jaką książkę o socjaliźmie? On sam zapewnia, że tak, ale czytelnik Pamiętnika wynosi wrażenie, że studjował tylko — melodję „Czerwonego Sztandaru“ i nic, — ale to dosłownie nic więcej. Teorja, doktryna, cele socjalizmu nie interesują go wcale i nigdy o nich nie wspomina, jak wogóle świat idei jest dla niego zamkniętym na cztery spusty. Jak w 16-tym roku życia, nie znając socjalizmu, został socjalistą, tak przez całe życie zachował pełną obojętność wobec partyjnej doktryny. Był najpierw socjalistą z temperamentu, a potem był nim z temperamentu, ambicji i zapewne także z nałogu... W socjalizm nie wniósł żadnej własnej myśli.

Zabawnie brzmi opowiadanie p. Daszyńskiego, jak to w roku 1888,

„gdy zanosiło się na wojnę z Rosją, a rząd austrjacki wszedł w tajne stosunki z grupami różnych postępowców polskich, chcąc Polaków wygrać przeciwko Rosji.... socjaliści uderzyli na ten sojusz ostro, wychodząc z założenia, że **lud polski będzie tylko ślepem narzedziem w ręku dynastycznej polityki austrjackiej**“...

Jaka szkoda, że socjalizm polski nie był tegosamego zdania w 26 lat później, kiedy Austrja i Niemcy użyły ludu polskiego za „ślepe narzędzie“ swej polityki dynastycznej! W roku 1914 socjalizm oddał się cały na usługi tej polityki i to nawet nie tyle habsburskiej, bo ta wówczas straciła wszelką samodzielność, ile prusko-hohenzollernowskiej, której naczelną zasadą było przecież zniszczenie narodu polskiego... Co w 1888 roku było głupstwem, to w latach 1908—1918 było poprostu szaleństwem. Pamiętnik Bilińskiego oraz „Uwagi“ Askenazego wykazały nam obecnie taką słabość, niesamodzielność i chorobliwe wprost wiarołomstwo Habsburgów w sprawie polskiej, że stanowisko austrofilskie socjalistów i stańczyków w roku 1914 przedstawia nam się dzisiaj jak jakiś niesamowity i nieprawdopodobny koszmar. P. Daszyński, który owijał się wówczas jak bluszcz koło tronu Habsburgów. zbyt słabą miał zawsze głowę do polityki międzynarodowej, by znaleźć w odpowiedniej chwili właściwą drogę.

Ani doktryny, ani wskazań politycznych nie szukajmy więc w Pamiętniku, bo ich nie miał nigdy p. Daszyński. Zato jest p. D. w swoim żywiole, gdy mu przyjdzie pisać o Szczepanowskim, ks. Stojałowskim, K. Badenim, W. Dzieduszyckim, L. Pinińskim, prof. Milewskim, Pawle Sapieże itd. Tu autor Pamiętników dosięga wyżyn patosu. Ci wszyscy jego przeciwnicy, to jedna wielka canaille lub matołki i kupni komedjanci. Zachwyt wyraża tylko dla socjalistów niemieckich, ci mu niesłychanie imponują i za ich pieniądze redagował „Gazetę Robotniczą“ w Berlinie dla polskich robotników... O Francuzach nie wspomina wcale. Słusznie zauważył Dmowski, że nasza PPS. była w swej polityce uzależniona przez socjalizm niemiecki.

Mały a bardzo zadowolony z siebie człowiek wyziera z każdej karty Pamiętników. Był on czemś, gdy trzeba było „ujadać“ bez poczucia odpowiedzialności, na szlachtę. Wyspecjalizował się w tym zawodzie. Dzisiaj, gdy socjalizm szuka nowej platformy ideowej i chce być czynnikiem twórczym, p. Daszyński staje się anachronizmem. Pisze więc Pamiętniki, podczas gdy p. Niedziałkowski tworzy ideologję partji, a nawet p. Lieberman dokonuje ewolucji na prawo...

Dobrowolna danina majątkowa we Francji

MA BYĆ PODSTAWĄ SANACJI FINANSÓW.

Jak z Paryża donoszą, projekt ministra de Monzie dotyczący sanacji finansów, przewiduje ograniczenie obiegu banknotów najwyżej do 41—45 miljardów, jak również ograniczenie kredytu w banku francuskim do 22—26 miljardów. Zmiany te przeprowadzone być mają jedynie w celu uregulowania obecnej sytuacji faktycznej, której dalsze trwanie rząd i minister uważają za niedopuszczalne.

Dalsze cztery ustępy projektu określają **sposób przeprowadzenia dobrowolnej daniny**. Wszystkie osoby prawne i fizyczne bez żadnego wyjątku powołane są do tej subskrypcji wyjątkowej, przyczem otrzymają **3% tytułem renty**. Projekt przewiduje dla płatników jak najszersze ułatwienia, dopuszczalne są nawet weksle z conajmniej rocznym terminem płatności, opatrzone trzema podpisami i wizowane przez bank francuski.

Wszystkie osoby fizyczne obciążone podatkami od dochodu, które nie zgłoszą swojego udziału w daninie co najmniej na sumę 10% wysokości majątku, zostaną obłożone wyjątkową kontrybucją 10-tej części ich majątku. Majątek będzie oszacowany ryczałtowo przez zastosowanie do każdej kaegorji dochohów podlegających opodatkowaniu specjalnego współczynnika.

Płatnicy podatków nie zgadzający się na szacunek ryczałtowy, mogą go zastąpić przez ocenę swojego majątku dokonaną według form i przepisów dla deklaracyj spadkowych. Ostatni ustęp projektu głosi, że **czysty dochód z subskrypcji zostanie przeznaczony na umorzenie długu publicznego.**

WOTUN NIEUFNOŚCI DLA MIN. OŚWIATY.

Paryż. (PAT.) Podczas prowadzonej w senacie dyskusji nad budżetem ministerjum oświecenia publicznego, opozycja krytykowała nominację profesora Scelle, która wywołała ostatnie zamieszkii w dzielnicy łacińskiej.

W głosowaniu uchwalono pomimo sprzeciwu ministra oświaty zmniejszyć uposażenie ministra o 100 franków, dla wyrażenia niezadowolenia z jego działalności. Minister nie stawiał w tej sprawie **kwestji zaufania**

O język wykładowy w szkołach żydowskich.

Delegacja u min. Thugutta.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak donosiliśmy, Sekcja kresowa komitetu politycznego Rady ministrów **obraduje obecnie nad językiem wykładowym szkół żydowskich na kresach.** Uchwalono, jak wiadomo, że językiem wykładowym ma być język polski, a jedynie do przedmiotów judaistycznych ma być wprowadzony język żydowski lub hebrajski.

W tej sprawie zjawiła się u min. Thugutta delegacja z centrali organizacji szkół żydowskich i oświadczyła, że się nie może zgodzić na podobne załatwienie sprawy i żądała wprowadzenia do szkoły żydowskiej języka żydowskiego.

W odpowiedzi wicemin. Thugutt zaznaczył, iż nie może wypowiedzieć swego zdania aż do chwili, kiedy ostatecznie sprecyzuje swe stanowisko sekcja kresowa. Zdaniem jego stanowisko ortodoksji żydowskiej i jej postulaty co do szkolnictwa bardziej odpowiadają interesom państwa polskiego. Jedno jest wyjście: **brać, co dadzą.** Należy przyznać szkołom żydowskim z językiem polskim jako wykładowym prawa nauczania **przedmiotów judaistycznych w języku hebrajskim lub żydowskim.** Część społeczeństwa żydowskiego — zakończył p. Thugutt — będzie niezadowolona może z tego załatwienia sprawy, **jak powiadam jednak, trzeba brać, co dają.**

Obrady nad sytuacją w przemyśle.

Warszawa. (PAT.) Jak donosi „Ekspress Poranny“, wczoraj odbyło się **posiedzenie międzyministerjalnej komisji w sprawie sytuacji w przemyśle.** Na konferencji tej wyrażono jednomyślnie opinję, że **sanacja przemysłu nie może być w żadnym razie przeprowadzona kosztem płac współpracowników przemysłu.**

USTAWA O LOTNICTWIE NA RADZIE MINISTRÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę wieczorem odbyło się ostatnie przed ferjami **posiedzenie Rady ministrów. Między innymi** rozpatrywano **projekt ustawy o lotnictwie.**

MIN. THUGUTT W ZAKOPANEM.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister Thugutt wyjeżdża **do Zakopanego na dni kilka.**

ZJAZD STAROSTÓW WOJEWÓDZTWA ŁUCKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Na środę został zwołany **do Łucka zjazd starostów województwa wołyńskiego,** na którym będą omawiane sprawy organizacyjne starostw, oraz udoskonalenie tej organizacji.

Parlamentarzyści angielscy w Polsce.

Warszawa. (PAT.) Jak wiadomo, w maju przybywa do Polski **grupa parlamentarzystów angielskich celem zapoznania się z sytuacją finansową i gospodarczą Polski oraz zbadania możliwości nawiązania z nami bliższych stosunków ekonomicznych i handlowych.**

Dla zorganizowania przyjęcia gości zawiązał się pod protektoratem ministra spraw zagranicznych komitet, w skład którego wchodzą najwybitniejsi reprezentanci sfer gospodarczo-finansowych.

Obrady Sejmu śląskiego nad budżetem.

Katowice. (AW.) Sejm śląski 6 bm. przystąpił do rozpatrywania **budżetu województwa śląskiego na rok 1925, który referował w imieniu komisji budżetowej poseł Janicki.** Po przystąpieniu do dyskusji i przemówieniach kilku posłów dalsze obrady odłożono do wtorku. Budżet będzie załatwiony jeszcze przed ferjami wielkanocnemi.

ZGON DYR. KANENBERGA.

† Józef Kanenberg, dyrektor Akademji handlowej w Krakowie, zmarł wczoraj nagle w 62 roku życia, z powodu zwapnienia aorty

Boje „Wyzwolenia" z P. P. S.

Nieobliczalna, niemądra taktyka opozycyjna „Wyzwolenia" znalazła należytą odprawę nie tylko na łamach prasy prawicowej i centrowej. Także i socjalistyczny „Robotnik" zamieścił w dniu 3-go kwietnia artykuł, w którym dosadnej krytyce poddał ostatnie sejmowe wystąpienia radykałów wyzwoleniowych. Prezes Rudziński uczuł się nim boleśnie dotkniętym i na artykuł „Robotnika" odpowiedział w „Kurjerze Porannym" dłuższym wywodem, w którym nie tylko broni swojego klubu, ale i P. P. S-ej stawia szereg zarzutów.

„Polska Partja Socjalistyczna — pisze — zaatakowała „Wyzwolenie" w sposób, który w niczem bodaj nie odbiega od metod Chjeno-Piasta, z którym P. P. S., w przykładnej zgodzie od pewnego czasu w wielu ważnych sprawach działa na terenie Sejmu".

A dalej reklamując opozycyjne w stosunku do rządu stanowisko „Wyzwolenia", oskarża P. P. S., że — popiera

„Rząd panów Grabskich, uszczęśliwiający Polskę sławetnym konkordatem, antikonstytucyjnemi rozporządzeniami, pozorami polityki sanacyjnej na ziemiach wschodnich, beztroską w stosunku do siły obronnej państwa, **tolerowaniem Sikorszczyzny i spychaniem Piłsudskiego**, utrzymywaniem mężów zaufania obozu reakcyjnego na najważniejszych placówkach zagranicznych".

Na przytyk zaś „Robotnika" do rozkładu „Wyzwolenia" odpowiada p. Rudziński, że jest on **„raczej przejawem żywotności, a nie słabości, że jest to proces uwalniania się od jednostek, które bądź przypadkowo w szeregi klubu się dostały, bądź też zawiedzione w swoich rachubach, musiały odejść".**

„Robotnik" nie dał czekać na odpowiedź. Zjawiła się zaraz nazajutrz po wystąpieniu pos. Rudzińskiego. Pokpiwa sobie organ P. P. S. z zapewnienia Rudzińskiego, że fermenty „Wyzwolenia" są znakiem — żywotności klubu.

„A no — pisze — zobaczymy, jak daleko posunie się ten „proces" i kiedy się skończy. Okaże się wtedy, jak wygląda owa „żywotność" „Wyzwolenia". Tymczasem zaś stwierdzić musimy, że „Wyzwolenie" przechodzi ciężki kryzys i że jego znaczenie polityczne poważny poniosło uszczerbek".

Dalej rozprawia się z wnioskiem „Wyzwolenia" o rozwiązanie sejmu za 5 i pół miesięcy; a reklamuje wniosek P. P. S., by się sejm rozwiązał zaraz.

„P. Rudziński powiada — zauważa „Robotnik" — że chciał jeszcze pozostawić Sejmowi dosyć czasu do załatwienia budżetu i innych rozpoczętych prac. Jeśli tak, jeśli się uważa, że Sejm jeszcze do czegoś jest potrzebny, to się nie zgłasza wniosku rozwiązania. Wniosek taki (jeśli obowiązuje logika!) stawia się wtedy, gdy zadania Sejmu w danym jego składzie uważa się za wyczerpane. Dlaczegóż to p. Rudziński nie wstrzymał się ze swoim wnioskiem do przegłosowania budżetu? Dlaczego **spieszył się z wnioskiem rozwiązania**, samo rozwiązanie odkładając na 5 i pół miesięcy"?

Wreszcie kończy „Robotnik":

„Jest to zabawne, kiedy p. Rudziński daje nam radę, abyśmy... „rozdrażnienia swoje na przyszłość hamowali"... Rada w stosunku do nas zupełnie zbyteczna. Ale może przydałaby się klubowi „Wyzwolenia".

Pouczające są te „boje" lewicowych klubów! Stwierdzają one, że radykalizm nasz nie tylko że jest niezdolnym do odgrywania roli państwowotwórczej, ale że go nawet nie stać na porozumienie co do sposobów zwalczania obecnego kursu polityki państwowej!

Pogrzeb śp. Ks. Dr Kazimierza Zimmermanna.

Olbrzymia manifestacja żałobna na cześć zmarłego Rektora.

Wczorajszy pogrzeb ks. Dra Zimmermanna był olbrzymią manifestacją całego świata naukowego w Krakowie, młodzieży akademickiej, oraz szerokich sfer ludności miasta na cześć zmarłego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Udział w pogrzebie wzięły takie tłumy osób, jakich dawno Kraków nie oglądał w kondukcie żałobnym.

Dom na Salwatorze przy ul. Gontyna, gdzie mieszkał i umarł ks. Rektor, już od wczesnej godziny rannej otoczyły liczne zastępy studentów, oraz publiczności. Koło godz. 8 rano, naznaczonej na eksportację zwłok, było tak dużo ludzi, że policja zmuszona była wprowadzić swój oddział dla utrzymania porządku. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, alumni Seminarjum duchownego wynieśli trumnę na ulicę, gdzie uformował się już

imponujący pochód.

Czoło pochodu, dosięgające kościoła SS. Norbertanek, otwierał korowód wieńców z różnymi napisami na żałobnych szarfach. I tak: „Nieodżałowanemu ks. rektorowi — Akademickie Stowarzyszenie Samopomocowe", „Nieodżałowanemu księdzu rektorowi — Tow. Wzajemnej Pomocy U. J.", „Zasłużonemu prezesowi i rektorowi — grono profesorów i docentów Akademji Sztuk Pięknych", „Rektorowi Kazimierzowi Zimmermannowi — Senat Akademicki", „J. M. rektorowi, wielkiemu miłośnikowi pieśni — chór akademicki", „Kochanemu rektorowi — asystenci Uniwersytetu". Ogólną uwagę zwracał wieniec, z którego zwieszały się szarfy o barwach: niebieskiej, białej i czerwonej z napisem: „Svom milom Rektori — Jugoslaveni Akademicari". „Nieodżałowanemu Przyjacielowi i Opiekunowi — „Odrodzenie" Stow. młodzieży akad.", „Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego — Szkoła Główna gospodarstwa wiejskiego", „Sodalicja Marjańska Słuchaczek — Jego Magnificencji ks. rektorowi", „Bojownikowi idei katolickich — Sodalicja Akademicka U. J. ", „Nieodżałowanemu obrońcy idei narodowej — młodzież wszechpolska".

Następnie postępowały korporacje akademickie: „Gnomia", „Jagiellonica", „Scytia Lwowska", „Korolla", „Akropolja", „Montana" i „Arkadja", poczem szła młodzież akademicka; za długim szeregiem alumnów zakonnych i kleryków prowadził pogrzeb dziekan wydziału teologicznego Uniw. Jag. **prof. Dr Archutowski** w licznej asyście księży, poczem studenci nieśli na ramionach trumnę ze zwłokami Zmarłego. Za trumną szła rodzina ś. p. ks. Dra Zimmermanna, profesorowie Uniwersytetu, oraz publiczność.

Przed Collegium Novum

Gdy pochód ciągnął ul. Zwierzyniecką, gmach Collegium Novum był już formalnie oblężony **tłumami osób, oczekujących nadejścia konduktu.** Przed schodami, wiodącemi do gmachu uniwersyteckiego ustawiono mary, zaś w przedsionku przygotowano **podjum dla prorektora.** Z chwilą wejścia orszaku żałobnego przed Uniwersytet chóry „Echa" i młodzieży akademickiej odśpiewały **„Beati mortui".** Trumna spoczęła na marach, a równocześnie wstąpił na podwyższenie prorektor Łoś w otoczeniu dziekanów wydziałów, przybranych w togi z insygniami uniwersyteckiemi. Obok stanęli półkolem przedstawiciele zamiejscowych uniwersytetów.

Mowa prorektora.

„Nie w odświętnie przybranej auli według odwiecznego zwyczaju — mówił prof. Łoś — ale tutaj na progach Uniwersytetu Jagiellońskiego żegnamy swego przewodnika i kolegę, który nie może już nam zdać sprawy ze swojej działalności rektorskiej, gdyż z woli Opatrzności, wcześniej, niż zamierzał, odszedł od nas, porzucając niedoorany zagon. A orał go w pocie czoła i w wytężeniu wszystkich sił swoich duchowych i fizycznych do samego końca, do ostatniej chwili swego życia. Sił duchowych miał zasób niespożyty, to też starczyło Mu ich nietylko na wzorowe spełnianie obowiązków zawodowych nauczycielskich i rektorskich, **nietylko na pracę naukową, ale także na wielostronną służbę społeczną.** Należał do wielu organizacyj społecznych, nie brakło Go nigdzie tam, gdzie chodziło o dobro ogółu, a wszędzie wysoko ceniono Jego pomoc, gdyż serce Jego przepełniała najczystsza miłość bliźniego, miłość Ojczyzny, kierowana umysłem dojrzałym, rozważnym, przewidującym dalszą przyszłość. **Zwłaszcza potrzeby młodzieży leżały Mu na sercu:** radość Mu sprawiło założenie kamienia węgielnego pod nowy dom akademicki, a za Jego rektoratu powstały również inne instytucje, mające ulżyć los młodzieży akademickiej i ułatwić jej studja. Wszystko, co do tego celu zmierzało, znajdowało w zmarłym Rektorze gorącego i zabiegliwego opiekuna.

Jako rektor ś. p. ks. Kaz. Zimmermann pamiętał zawsze o tem, że **powołany został do budowania przyszłości.** Jak w całej Polsce, tak również i w szkołach wyższych, wre praca organizacyjna. Co dziś powstaje, co dziś się formuje, pozostanie regulatorem życia na dłuższą przyszłość, to też trzeba wielkiej ostrożności przy układaniu norm państwowo-społecznych, aby je oprzeć na podstawach niezawodnych i twórczych. W życiu uniwersyteckiem niezmiernie doniosłem jest ścisłe określenie stosunku między zwierzchnictwem centralnych władz administracyjnych a kompetencjami samorządu szkół wyższych. Tej sprawie ś. p. ks. Rektor Kaz. Zimmermann poświęcił wiele pracy i trudów, które niewątpliwie dopomogą do uzyskania w najbliższej przyszłości pożądanych wyników.

W Zmarłym tracimy **nietylko rektora i działacza społecznego, ale także wybitnego uczonego.** Jako profesor socjologji od r. 1910 w Uniwersytecie Jagiellońskim prócz mniejszych prac teoretycznych, ogłosił On dwutomowe dzieło p. t. „Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich". Zamknął w niem nietylko wyniki źródłowych poszukiwań historycznych, rzucających światło na dawną eksterminacyjną politykę królów pruskich, ale także wskazania na teraźniejszość i przyszłość, wskutek czego dzieło, wydane w roku 1915, zostało przez władze pruskie obłożone aresztem, który dopiero po trzech latach, a więc po rozstrzygnięciu wojny światowej zniesiono.

Wszyscy mamy w świeżej pamięci głęboko ujęty i niezwykłą erudycją odznaczający się wykład wstępny, który ś. p. ks. Rektor wygłosił przy rozpoczęciu bieżącego roku szkolnego. Rozbierał w nim zagadnienie postępu, krytycznie oświetlając wyrażone o tem zdania najwybitniejszych pisarzy światowej sławy. Nie ulega chyba wątpliwości, że odczyt ten był właściwie programem nowej wyczerpującej pracy, któraby wzbogaciła nasze piśmiennictwo naukowe, gdyby losy pozwoliły na jej wykończenie. Ideję postępu rozpatruje On tu we wszystkich dziedzinach życia społecznego, nawet w sztukach pięknych. Ks. Rektor Zimmermann miał bowiem **wrodzony zmysł artystyczny i zamiłowanie rzeczy pięknych,** których był kompetentnym i pełnym smaku zbieraczem. Bogata to była natura z gorącem sercem, żywą wyobraźnią, szcze-

noważonym umysłem, artystycznemi zamiłowaniami, wrażliwością na potrzeby bliźnich, poczuciem odpowiedzialności za swe czyny i słowa, bezwzględną obowiązkowścią. Nie skłonny do wylewów uczuciowych, mimo to umiał wzbudzić w gronie kolegów swoich i tych, co bliżej z nim żyli, nietylko cześć dla swej wyższej ponad zwykłą miarę wartości duchowej, ale prawdziwą życzliwość, przyjaźń, umiłowanie.

Z temi uczuciami czci i przyjaźni oraz wdzięczności za położone dla Uniwersytetu Jagiellońskiego zasługi żegnam Cię, Magnificencjo, w imieniu Senatu i całej osieroconej przez Ciebie Wszechnicy; po ciężkich trudach życia wieczny odpoczynek racz Ci dać, Panie!"

Drugim z kolei mówcą, który żegnał ś. p. ks. Zimmermanna

Imieniem wyższych uczelni w Polsce

był rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Dr Sieradzki. „Prastarą Macierz Jagiellońską — mówił — dotknął cios niewykły. Padł jak gromem rażony uczony kapłan, wielki organizator, godny dzierżyciel berła Almae Matris, oddany przyjaciel młodzieży. Niepowetowaną stratę, jaką poniosła Wszechnica krakowska, odczuły w równej mierze i inne uczelnie w Państwie, które też przysłały na pogrzeb swoich reprezentantów. Imieniem wyższych zakładów naukowych składam u Twojej trumny, Magnificencjo, głęboki hołd, a osieroconemu Uniwersytetowi krakowskiemu serdeczne współczucie".

Wyrazicielem uczuć młodzieży

był p. Bielecki, reprezentant wszystkich związków akademickich. Gorące, z serca pochodzące przemówienie wywołało duże wrażenie. „Rozkołysały się dzwony kościołów krakowskich — były słowa mówcy — aby nieść głuchą, bolesną wiadomość, że naszego najukochańszego Rektora odprowadzamy na wieczny spoczynek. Przed trzema jeszcze dniami był między nami i nawet w niedzielę przemawiał na Zjeździe akademików ludowych. Toteż nie chcieliśmy wierzyć hiobowym wiadomościom, jakie rozeszły się w poniedziałek rano, że nasz wielki przyjaciel nie żyje. Nie tak mieliśmy Cię żegnać, Magnificencjo, nie tak chcieliśmy Ci dziękować za trudy, jakieś łożył z bezgranicznym hartem ducha dla nauki polskiej i bytu młodzieży akademickiej. Przyszedłeś do nas z Wielkopolski zaprawiony żelazną wolą i energją do pracy. Pozostawiłeś nam przykład, jak należy mrówczą pracą zdobywać wiedzę, jak rozumieć patrjotyzm i budować Ojczyznę. Nie potrafię wyrazić ogromu bólu, jakim przejęta jest po Twoim zgonie cała młodzież akademicka. Stoimy schyleni ciężarem tej trumny, jak gromada sierót bez ojca. Czy mamy może płakać i cisnącemi się do ócz łzami dać ulgę sercu, co nagle znalazło się w pustce? Nigdy, Tyś nie wiódł nas, Magnificencjo do celu wygodnemi drogami sentymentów, ale stalowe wskazywałeś środki do osiągnięcia szczytu kultury i społecznej wartości. Przyrzekamy Ci, księże rektorze, że ideały, jakieś nam wskazywał, zachowamy jak relikwie, a pamięć Twej świetlanej działalności będzie nam bodźcem do dalszej pracy".

W kościele św. Anny.

Z pod Uniwersytetu ruszył kondukt do kościoła św. Anny. W wypełnionej po brzegi świątyni odśpiewało duchowieństwo Officium defunctorum w obecności Ks. Biskupa Sapiehy, poczem ks. prof. Dr Józef Kaczmarczyk odprawił uroczystą Mszę św. żałobną. Po nabożeństwie serdeczne wspomnienie o Zmarłym wygłosił ks. prof. Dr Michalski.

Kaznodzieja przypomniał młodość i studja ś. p. ks. Rektora. Przypadły one na lata potęgującego się ucisku pruskiego i prześladowań polskości i wiary. Ś. p. ks. Zimmermann przeszedł je sam, a już jako kapłan w Poznaniu otwierał podwoje swego mieszkania dla młodzieży, która w ukryciu tylko mogła kultywować narodowe ideały. Wówczas też zetknął się z biedą warstwy robotniczej. Studjował ją i sposoby jej usunięcia. Przybywszy do Krakowa, kontynuował swe prace. Interesował się rozwojem polskiej kultury w chwili, kiedy się Wilno i Śląsk zespalały z Macierzą. Wszystkie swe siły, wykształcenie i doświadczenie oddał pracy wychowania nowoczesnego typu kapłana... A kiedy mu powierzono urząd rektora Uniwersytetu, dwoił się i troił w pracy. Ukochaniem jego była w tym czasie młodzież, bez różnicy politycznych przekonań i wyznania... To też miłość młodzieży otoczyła go w nagrodę za prace dla jej dobra podjęte... Traci w nim młodzież Opiekuna — Uniwersytet znakomitego Gospodarza — Wydział teologiczny swą Gwiazdę. Powszechny żal, który Jego śmierć wywołała, mówi, że Jego idee, Jego przykład przetrwają wśród nas — że w ślad za Nim pójdą ślubowania, pójdą modlitwy o „wieczny dla Niego odpoczynek".

Po przemowie żałobnej, „Castrum doloris" odprawił Ks. Biskup Sapieha, który też następnie prowadził kondukt pogrzebowy.

Na cmentarzu rakowickim.

Po wejściu konduktu za bramę cmentarną, Chór akademicki i „Echo" odśpiewały żałobną pieśń „Jużeś opuścił". Nad otwartą mogiłą przemówił akad. Cęcek, podnosząc wybitne zasługi Zmarłego Rektora w akcji niesienia pomocy niezamożnej młodzieży. Następnie żegnał Zmarłego im. Centrali akademickich stowarzyszeń samopomocowych akad. Kurowski. Przypomniał on w wymownych słowach działalność Ks. Rektora w kierunku popierania rozwoju życia samopomocowego studentów i złożył ślubowanie, że młodzież akademicka weźmie sobie za wzór ofiarną pracę Ks. Rektora.

Po odprawieniu przez duchowieństwo ostatnich modłów, złożono trumnę w mogile, którą niebawem okryły masy wieńców. Do wspomnianych powyżej wieńców przybyły dalsze, a to: od Senatu akademickiego Uniw. Jag., od Zarządu Ogrodu botanicznego, od uniwersytetów warszawskiego i poznańskiego, od Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego i t. d.

Udział w pogrzebie

wzięli profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego in gremio, rektorzy Akademji górniczej i Akademji Sztuk Pięknych, prof. Kostanecki imieniem Polskiej Akademji Umiejętności, dyr. departamentu dla szkolnictwa wyższego w Minist. oświaty Dr Waryński jako delegat rządu, rektor Uniwersytetu lwowskiego Dr Sieradzki z dziekanem wydziału teologicznego ks. Dr Stachem i ks. prof. Klawkiem, prof. Uniwersytetu warszawskiego Dr Czubalski, rektor Uniwersytetu poznańskiego Dr Dobrzycki z prof. Gantkowskim, dziekan wydziału teologicznego Uniw. wileńskiego ks. Dr Świrski, wicerektor Uniw. lubelskiego ks. Dr Szymański, rektor Politechniki warszawskiej inż. Skotnicki z prorektorem Dr Ponikowskim, rektor Politechniki lwowskiej Dr Wątorek, rektor Akademji weterynarji ze Lwowa Dr Niemczycki, dalej wojewoda krakowski Kowalikowski z przedstawicielami wszystkich władz miejscowych, sen. Adelman, poseł Holeksa, inspektor armji Szeptycki, dowódca okr. korp. gen. Kuliński, komendant obozu war. pułk. Augustyn, delegacje stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, związków i t. d.

Telegramy kondolencyjne od premjera i ministra oświaty.

W dniu wczorajszym wpłynęły do rektoratu Uniw. Jag. depesze kondolencyjne od premjera Grabskiego i ministra oświaty Grabskiego. Pierwsza depesza brzmi: „Dotkniętemu bolesnym ciosem Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przesyłam na ręce pana prorektora wyrazy głębokiego współczucia". Nadto przysłali kondolencje: wojewoda lwowski Garapich, Ks. prałat Malczewski z Bydgoszczy, Jan Chlup wicekonsul czeski w Krakowie, Związek kapłanów „Unitas" z Poznania, poseł Sokolnicka. Wyższa Szkoła handlu zagr. ze Lwowa, ogólno-polski Związek akad. Kół prowincjonalnych z Warszawy, Zarząd Kasy Mianowskiego z Warszawy, Liga katolicka z Poznania, wojewoda lubelski Moskalewski, Akad. Koło chrzanowiaków i t. d. i t. d.

Z życia młodzieży.

II. Zjazd Polskiej Akad. Młodzieży Ludowej.

W dniach 5 i 6 kwietnia 1925 odbył się w Krakowie II. Ogólny Zjazd Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej. Na Zjazd przybyło 51 delegatów ze wszystkich środowisk uniwersyteckich. — Otwarcie zjazdu w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego zaszczycili swoją obecnością liczni goście, wśród których znajdowali się: Jego Magnificencja Rektor Uniw. Jag. Ks. Dr Zimmermann, b. premjer Witos, prof. Albin Jura, b. min. Kumaniecki, b. min. Bardel, prof. Dr Zoll, kurator Owiński, prof. Dr Rouppert, poseł Brodacki, red. Stapiński, Dr Benedykt Łącki, prez. Urzędu Ziemskiego w Krakowie, wizytator Zachemski, p. A. Cernohorsky, przedstawiciel Agrarnego Stronnictwa Czeskosłowackiego, p. Vlado Ondrejcek, przedstawiciel czeskosłowackiej młodzieży ludowej oraz szereg innych osobistości.

Po przywitaniu gości przez p. Wł. Daaba, prezesa Związku PAML. oraz po przywitaniu delegatów poszczególnych środowisk przez p. Władysława Lichorobca w imieniu organizacji krakowskiej, nastąpiły przemówienia powitalne. W imieniu Uniwersytetu Jag. witał w gorących słowach zjazd Rektor Ks. Zimmermann, następnie przemawiał poseł Brodacki, red. Stapiński, Dr Kulpa imieniem M. Związku Młodzieży, p. Sroka im. Uniw. Lud. w Szycach, inż. Skąpski im. Koła inteligencji ludowej PSL., p. Cernohorsky jako przedstawiciel Stronnictwa agrarnego i młodzieży ludowej w Czechosłowacji, p. Tadeusz Bielecki z ramienia Młodzieży Wszechpolskiej, p. Krymski imieniem Akademickiego Koła TSL.

Przez aklamację uchwalono wysłać depesze od Zjazdu do Prezydenta Wojciechowskiego, marszałka Rataja, marszałka J. Bojki, senatora Średniawskiego senatora Wysłoucha i marszałka Piłsudskiego.

Następnie wybrano prezydjum Zjazdu.

Po przyjęciu sprawozdania Zarządu Głównego dokonano wyboru komisyj: statutowo-organizacyjnej, ideowej i programowej, które obradowały tegosamego dnia wieczorem, jako też dnia następnego. Wieczorem dnia 6 kwietnia odbyło się drugie posiedzenie plenarne, na którem zapadł cały szereg ważnych uchwał i dokonano wyboru Prezydjum Związku, do którego weszli: Wł. Daab — prezes (powtórnie), St. Duczymiński i Stefan Bańcer — wiceprezesi i Józef Gnida — sekretarz.

Liturgja Wielkiego Tygodnia.

WIELKI CZWARTEK.

Starożytne, wieku III. sięgające, nabożeństwo ku czci Męki Pańskiej, znajduje swój najdoskonalszy wyraz w liturgji ostatnich trzech dni Wielkiego Tygodnia. Dzieli się ono na nabożeństwo przedpołudniowe i popołudniowe. W trzy dni: środę, czwartek i piątek popołudniu duchowieństwo odśpiewuje część pacierzy kapłańskich („Brewjarza") wypadających na te dni, są to „Matutinum" i „Laudes". Śpiewa się je wśród zapadającego zmierzchu i przy powolnem gaszeniu światła dla przypomnienia ciemności, jakie przy śmierci Chrystusa Pana zapanowały.

Na nabożeństwo przedpołudniowe w Wielki Czwartek składa się naprzód Msza św. uroczysta, jedna tylko w każdym kościele. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa odprawiano trzy Msze św.: do pierwszej dopuszczano pokutników, przyczem dokonywało się uroczyste ich pojednanie z Bogiem, —w czasie drugiej Biskup święcił Oleje, — trzecia zaś odnawiała pamiątkę ustanowienia Eucharystji. Obecnie odprawia się tylko jedną Mszę św., w czasie której na „Gloria" milkną dzwony i organy, — dokonywuje się poświęcenia Olejów (dla chorych, Krzyżmu i katechumenów) i konsekruje się trzy hostje. Po Mszy św. przy śpiewie „Pange lingua" przenosi się Najśw. Sakrament do osobnej kaplicy, zwanej „ciemnicą" i obnaża się ołtarze. W kościołach katedralnych następuje obmywanie nóg starcom przez Biskupa, przypominające nam upokorzenie Chrystusa P., który przed Ostatnią Wieczerzą umył nogi apostołom.

Z CAŁEGO SWIATA.

Polsko-duńska komunikacja lotnicza.

W Kopenhadze podpisano umowę polsko-duńską, dotyczącą uruchomienia komunikacji lotniczej na linji Warszawa—Kopenhaga przez Gdańsk, Puck, Malmö. Ogólna administracja linji należy do Polski. Obsługa linji odbywać się będzie dużymi hydroplanami najnowszej konstrukcji. Do umowy tej również przyłączyć się ma Szwecja.

Gdańsk chce wydalić SS. Dominikanki.

Senat gdański za pośrednictwem organów policyjnych doręczył nakaz opuszczenia Gdańska SS. Dominikankom, utrzymującym ochronki polskie w wolnem mieście. Dzięki interwencji prezesa Macierzy Szkolnej, Dra Kubacza, sprawa wydalenia SS. Dominikanek została na razie zawieszona.

LWOWSKIE UCZENICE WE WŁOSZECH. W Trieście bawiła wycieczka uczenic gimnazjum Strzałkowskiej ze Lwowa, pod przewodnictwem dyr. Medyskiego, złożona z 65 osób. Po zwiedzeniu Triestu i Kapodistrji, wycieczka udała się przez Wenecję, Florencję i Rzym do Neapolu.

ARESZT ZA POJEDYNEK. Z Budapesztu donoszą, że syn naczelnika państwa, Stefan Horty, został niedawno zasądzony za pojedynek na 4 dni więzienia. W niedzielę rozpoczął odsiadywanie kary.

ŚMIERTELNIE RANIONY MALARZ RYSUJE TWARZ SWOJEGO MORDERCY. Dzienniki paryskie donoszą: Znany francuski malarz Berger, wracając późną nocą do domu, został napadnięty przez uzbrojonych bandytów, którzy po dokonaniu rabunku poranili go ciężko. Policja znalazła nieszczęśliwego malarza w stanie konającym, a nie mogąc od niego dowiedzieć się bliższych wskazówek o zbrodniarzach, podała mu papier i ołówek, na którym malarz w ciągu kilku minut rzucił szkic głowy zbrodniarza, którego podobiznę znaleziono w albumie przestępców. Berger po przewiezieniu go do szpitala, zmarł. Policja zajęła się odszukaniem mordercy, który w tak niezwykły sposób został zdemaskowany.

LOT ALGASSONA DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Dzienniki londyńskie donoszą: Dnia 1-go maja wyjedzie Kanadyjczyk Algasson na swoim żaglowcu „Islandja“ z Liwerpoolu na morze podbiegunowe. Odbędzie on, na małym okręcie powietrznym, mającym 150 stóp długości, lot do bieguna północnego i z powrotem. Lot ten odbędzie się jeszcze przed lotem zapowiedzianym przez Amundsena, który — jak wiadomo — ma się wznieść w powietrze z końcem maja ze Spitsbergu.

KSIĄŻĘ WALJI W SIERRA LEONE. Książę Walji przybył wczoraj do Sierra Leone, gdzie został przyjęty z wielkim entuzjazmem przez liczne zebraną ludność miejscową, reprezentującą wszystkie sfery społeczeństwa.

PÓŁ MILJONA FAŁSZYWYCH DOLARÓW. „Imperial Bank“ w Kanadzie ogłasza, iż na rynku europejskim znajduje się około pół miljona fałszywych banknotów dolarowych kanadyjskich. Krążą pogłoski, że fałszywe banknoty są pochodzenia rosyjskiego, a mianowicie z Moskwy, jednak pogłosek tych dotychczas nie sprawdzono.

KRONIKA KRAJOWA.

Zjazd organizacji Narod. wsch. Małopolski odbył się w niedzielę we Lwowie pod przewodnictwem prof. Stan. Głąbińskiego, a przy udziale około stu delegatów z czterdziestu miejscowości. Przybyli też nań liczni zaproszeni goście: przedstawiciele władz, wyższych zakładów naukowych i t. p. Po nabożeństwie w kościele katedralnym zagaił obrady prof. Głąbiński, przedstawiając pokrótce nasze położenie zagraniczne, wymagające wielkiej czujności wskutek pożądliwych apetytów sąsiadów. Uzupełnić działalność państwa i wyręczać je w niejednym kierunku — jest obowiązkiem społeczeństwa, a obowiązek ten cięży w pierwszym rzędzie na organizacjach narodowych.

Następnie witali zjazd: im. miasta wicepr. Stahl, im. chrześc. nauczycieli szkół powszechnych p. Iwiński, im. Sokoła p. Borowiec, im. Chrześc. Demokracji senator Thullie, nawołując do konsolidacji wszystkich czynników patrjotycznych i myślących. Ks. arcybiskup Twardowski i generał Malczewski przesłali listy powitalne.

Z kolei wiceprezes Związku Głównego O. N., Gustaw Flach, zdał sprawę z działalności Związku i poszczególnych O. N., a dyr. Zdzisław Próchnicki złożył sprawozdanie komisji rewizyjnej, poczem przystąpiono do referatów: p. Skoczylasowa mówiła o potrzebie współpracy O. N. z Nar. Org. Kobiet, poseł Medard Kozłowski referował sprawę ustawy samorządowej gminnej, a Dr Pieracki referował sprawę języka urzędowego w sądach i urzędach. Uchwalono szereg rezolucyj, streszczających stanowisko N. O. w sprawach samorządu, szkolnictwa, obsadzania urzędów, używania języka polskiego przez ludność i opieki nad osadnikami.

Prezydjum nowego zarządu stanowią: prezes Dr Stan. Głąbiński, I wicepr. Gustaw Flach, II wicepr. Dr Stan. Kurkowski, III wicepr. Helena Skoczylasowa, I sekretarz Dr Strzembowski Stef. II sekr. Gostkowska Jadwiga, skarbnik Humlowa Petronela, zast. skarb. Jan Blaike.

Niezwykłe wykopalisko na G. Śląsku.

Na łąkach graniczących ze stawem Kozłówką wydobyto z ziemi przy kopaniu piasku szereg armat szwedzkich, oraz niezmierną ilość kości końskich i ludzkich. Jak stwierdzono, było dawniej na tem miejscu olbrzymie trzęsawisko. Prawdopodobnie Szwedzi, przeprawiając się przez nie, ugrzęznęli w niem wraz ze swemi prymitywnemi armatami. Znaleziono także kilka monet miedzianych, bardzo uszkodzonych.

WIEC MANIFESTACYJNY W KROŚNIE. Obywatele powiatu krośnieńskiego, zebrani na wiecu manifestacyjnym w Krośnie dnia 5 b. m. w sprawie zakusów o rewizję granic, uchwalili jednomyślnie energiczny protest.

BYŁY MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH SOSNKOWSKI obejmie w najbliższym czasie stanowisko dowódcy D. O. K. Poznań, na miejsce gen. Raszewskiego, przechodzącego do rezerwy.

O PRZEKSZTAŁCENIE ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH. Grupa francuskich właścicieli zakładów żyrardowskich rozpoczęła rokowania z rządem, celem przekształcenia części tego przedsiębiorstwa na zakłady chemiczne, gdzie wyrabianoby między innemi materjały przeciwgazowe.

WIELKI POŻAR POD STOŁPCAMI. Onegdaj wybuchł pożar w lokalu szkoły powszechnej we wsi Zajamno gminy stołpeckiej. Pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania, skutkiem czego spłonęło 50 gospodarstw wraz z budynkami i żywym inwentarzem. Przyczyną pożaru był wadliwy komin w lokalu szkolnym.

W walce o zdrowie młodzieży.

(Z powodu XX. Walnego Zgrom. „Tow. Kolon. wakac. dla uczniów gimnazjów Krakowa“).

W niedzielę dnia 5 b. m. odbyło się w gimnazjum IV. im. H. Sienkiewicza XX. Walne Zebranie członków „Tow. kolonij wakac. dla uczniów szkół średnich Krakowa“. Po przedstawieniu działalności Wydz. Tow. w r. 1924, przystąpiono do uzupełniających wyborów Wydziału. W całości na r. 1925 tworzą Wydział Tow. pp. dr. Wł. Ekiert, prof. Wład. Koch, ks. prof. Kulig, dyr. Kukliński, dyr. Kreindl, prof. Liszkowicz, rektor Kaz. Morawski, prof. Wł. Mossoczy, r. inż. Z. Nowicki, dyr. J. Paczowski, prof. Uniw. Jag. L. Piotrowicz, dyr. R. Rosiński, prof. J. Roskosz, prof. L. Stopka, r. inż. B. Szarek, prof. Weiner, dr. W. Zakrzewski i dyr. J. Zachemski.

Delegatami Tow. pozamiejscowymi wybrano ks. prob. J. Baradzieja w Niedźwiedziu i inż. nadleśn. Tad. Świerza w Porębie Wielkiej. Jako zastępcy wchodzą do Wydziału: prof. Jabłoński, ks. prof. Litwin, dr. J. Momot, prof. Wł. Rutkowski, dr. J. Schneider, prof. Jul. Trzciński i prof. St. Zakrocki. Komisję rewizyjną stanowią pp.: inż. Jerzy Kukucz, prof. Fr. Chowaniec i inż. Z. Skąpski.

Walne Zgromadzenie uchwaliło szereg wniosków:

1. Wniosek (p. Skwarczyńskiego): Wkładka roczna członka zwycz. wynosi 6 zł. rocznie, wspierającego 12 zł., a założyciela 100 zł.

2. Wniosek (prof. Kocha): Walne Zebranie uchwala uprosić Dyrekcje gimnazjów i Komitety rodzicielskie, aby zechciały jednać członków Towarzystwu.

3. Szereg innych wniosków (prof. Kocha), związanych z otwarciem stałego biura, lokalu i t. p. przekazano Wydziałowi do rozpatrzenia.

4. Wniosek r. Szarka w sprawie wycieczek wakacyjnych, pozostawiono do uznania każdorazowemu kierownikowi kolonji w porozumieniu z lekarzem kolonji w Porębie W.

Poruszano nadto sprawy poszczególnych regulaminów Tow. (ks. Litwin), potrzebę zmiany statutu (prof. Rojek), i potrzebę reorganizacji i podziału prac w Wydziale (prof. Koch), ze względu na to, aby nie jednostki, jak dotąd, lecz pełny Wydział jeszcze skuteczniej mógł spełnić zadania i obowiązki, związane z rozszerzeniem i pogłębieniem idealnych celów Towarzystwa. W końcu prezes Tow. dziękując zebranym za zainteresowanie się sprawami Tow., wyraził ubolewanie, że tak dziś ważna sprawa pozaszkolnego wychowania i odżywienia młodzieży, w okresie wakacyjnym nie znajduje tego jeszcze zainteresowania, na jakie zasługuje. Dla jej realizowania istnieje od blisko 25 lat Tow. kolonij wakac. dla uczniów szkół śred. Krakowa i Podgórza. Adres: Kraków, ul. Smoleńsk 23, prezes Tow. dr. Wł. Ekiert, lub sekretarjat Tow. gimn. IV., ul. Krupnicza, prof. Władysław Koch. Wł. K.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Miejskie sanatorjum gruźlicze

W grudniu 1924 r. dokonano otwarcia w miejskich Zakładach sanitarnych w Prądniku Białym sanatorjum dla chorób gruźliczych. Sanatorjum urządzone jest wedle wszelkich wymogów hygjeny dla średnio zamożnej ludności. Lecznica pomieszczona **w trzech pawilonach słonecznych, centralnie ogrzanych, oświetlonych elektrycznie, zaopatrzonych w wodociąg, rozporządza dwoma werandami i ogrodem spacerowym dla chorych, posiada własną pracownię chemiczną, Roentgena, lampy kwarcowe, oraz cały szereg nowoczesnych przyrządów i środków leczniczych.**

Zakład gruźliczy w Prądniku Białym przyjmuje chorych z każdą formą gruźlicy. Koszt utrzymania chorego (wikt 5 razy dziennie) wraz z opieką lekarską, lekarstwami, naświetlaniami i wszelkiemi innemi zabiegami leczniczemi, wynosi około 7 zł. dziennie. — Lecznica mieści powyżej 100 łóżek, rozmieszczonych w sześciu salach wspólnych. **Obecnie jest w leczeniu 64 chorych.** Do komunikacji z miastem służą samochody sanitarne.

Wystawa urządzeń higjenicznych miast

jest projektowana w dniach 16 do 19 maja b. r. w Krakowie w czasie I. Zjazdu przeciwgruźliczego i IV. Zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich. Wystawa ma obejmować materjał dotyczący rozwoju miast Polski i ich urządzeń asanizacyjnych, a więc **rozbudowy i regulacji miast, kanalizacji, wodociągów, organizacji czyszczenia miast, szpitalnictwa, zakładów wychowawczych, schronisk, przytulisk, żłóbków, zwalczania gruźlicy i t. d.** Z ramienia Komitetu organizacyjnego Zjazdów kieruje wystawą Dr Zamorski.

Dotychczas zapowiedziały udział w wystawie następujące miasta: Bydgoszcz, Kraków, Toruń, Warszawa, Zakopane, oraz Pol. Amer. Komitet Pom. Dzieciom w Warszawie. Wystawa taka może być nietylko dla uczestników obu zjazdów bardzo cennym środkiem pomocniczym w obradach naukowych, ale zarazem może być bardzo pouczającą dla najszerszych kół mieszkańców Krakowa i dla przyjezdnych, wobec wielkiej wagi, jakie sprawy te mają dla ogółu społeczeństwa i wobec tego, że wystawa ta ma mieć w przeciwieństwie do zwykłych wystaw, charakter informacyjno-dydaktyczny, z wyłączeniem celów handlowych.

Witraże Czerwenki dla kościoła w Limanowej.

Dnia 3 bm. w krakowskim zakładzie witrażów Żeleńskiego oglądało grono artystów i miłośników sztuki wykonany w szkle witraż Erwina Czerwenki, olbrzymich rozmiarów, przeznaczony do kościoła parafjalnego w Limanowej. W kościele tym ma powstać cały cykl witrażów tegoż artysty w liczbie 8, a obecnie wykonay jest drugi z rzędu. Pierwszy przedstawia „Zwiastowanie“, obecny „Królową Niebios“ w otoczeniu uwielbiających Ją aniołów, wśród lilij i bogatej dekoracji kwatowej.

Na ostatniej wystawie w Tow. Sztuk Pięknych wystawił p. Czerwenka karton do witrażu w kościele w Mszanie Dolnej, przedstawiający klęczące rozmodlone dziewczę góralskie pod krzyżem, skomponowany z ogromną prostotą i z głębokiem uczuciem religijnem. Dymy z kadzielnicy stojącej obok dziewczyny, unoszą się ku niebu i tworzą zwartą kompozycję dekoracyjną.

P. Czerwenka nie rozbija obrazu na niezliczoną ilość kolorów i szkiełek, lecz operuje masą i osiąga przez to efekt o wiele silniejszy, niż często przy ogromnej zawiłości linij i wielkiej mieszaninie barw.

Karton ten jest obecnie własnością Muzeum Narodowego w Krakowie.

P. Erwin Czerwenka pracuje również wiele w zakresie pejzażu i portretu. Młody, bo 37 lat liczący artysta, ma już za sobą obfity dorobek artystyczny.

F. M.

Przedłużenie godzin pracy.

Na skutek rozporządzenia Minist. pracy i opieki społecznej, magistrat krakowski zezwolił na otwarcie sklepów **w dniach 9 i 10 b. m. o 2 godziny dłużej,** pod warunkami, podanemi przez Ministerstwo. Mianowicie rząd zastrzegł, że kupcy ułożą się z pracownikami sklepowemi co do wynagrodzenia godzin nadliczbowych; wynagrodzenie to winno wynosić przynajmniej 50% do płacy normalnej w stosunku do czasu pracy.

Urzędowanie w czasie Świąt Wielkanocnych.

W urzędach podległych Ministerstwu spraw wewnętrznych kończy się urzędowanie w sobotę o godzinie 12 w południe, a rozpoczyna we wtorek rano.

Kraków, 9 kwietnia.

Czwartek 9: Marji Kleof.
Piątek 10: Ezechiela pror.
Piątek 10: Wschód słońca o godz. 5.17, zachód o 18.47.

PERTRAKTACJE W SPRAWIE SPRZEDAŻY MAŁOP. ZAKŁADÓW ODZIEŻOWYCH. Jak słychać, władze centralne prowadzą pertraktacje w sprawie odstąpienia Małopolskiego Zakładu odzieżowego firmie prywatnej. O kupno tej instytucji ubiegają się dwa konsorcja, a to grupa przemysłowców z Białej, oraz Związek Kółek ekonomicznych w Krakowie. Jak wiadomo, zakłady odzieżowe znajdują się w Krakowie i we Lwowie, nie licząc oddziałów sklepowych. Cena kupna obu zakładów łącznie z filjami wynosi podobno 2,000.000 zł.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PROJEKT BUDOWY GMACHU KASY CHORYCH W KRAKOWIE. Sąd konkursowy po rozpatrzeniu nadesłanych 52 projektów przyznał pierwszą nagrodę projektowi Nr 15 pod godłem „Parasol“, drugą nagrodę projektowi Nr 19 pod godłem „Eskulap“, tzecią nagrodę projektowi Nr 33 pod godłem „Y“.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pracy nagrodzonej pierwszą nagrodą jest prof. Dr Adolf Szyszko-Bohusz, autorami pracy nagrodzonej drugą nagrodą są prof. Sławomir Odrzywolski i arch. Roman Bandurski, autorem pracy nagrodzonej trzecią nagrodą jest prof. inż. W. Nowakowski.

Ponadto sąd konkusowy zalecił do zakupna

JERZY BRAUN. 65

Kiedy księżyc umiera.

— Myślę, że skoro wieża waląc się zachowuje tak bardzo stromy kształt stożka, zamiast rozsypać się bezładnie dokoła, to musi ona posiadać jakiś twardy, niezniszczony szkielet, jakby kręgosłup, który sterczące sztywno i mocno w niebo, daje tym nastoperczonym ruinom oparcie.

— Cóż to być może? — pytał, przytakując jego wywodom Nabu.

— To może być tylko najwspanialsze dzieło mojego życia, katapulta Ar-Arasa, oblubienica królewska.

— Zatem... — ucieszył się Nabu.

— Zatem przystępujemy do pracy z zapałem i pośpiechem, bo czas nagli, a ufam, że nie rozczarujemy się. Nie wątpię, że potężna rura procy ostała się mimo miażdżącej przemocy wybuchu i wstrząśnienia globu.

Rzucili się obaj do pracy, rozwalając stosy gruzu i odsuwając je na bok z wysiłkiem. Rumowisko rozkopywane u dołu, osuwało się, zesypywało wciąż niżej i niżej, a lawina szczątków gmachu omal nie przywaliła parokrotnie szamotających się z nią ludzi.

Po chwili dziwny, szary walec, niby szczyt wysokiego komina wynurzył się z gruzów.

— Patrz! patrz — zawołał Lori-Dor, zadzierając do góry głowę. — Jest, ocalała, żyje!

W porywie entuzjazmu zapomniał, że katapulta królewska jest przedmiotem martwym.

— Żyje! — powtórzył. — Dalej, do roboty, prędzej wodzu!

Za jakiś czas stalowoszary walec kolosalnej procy elektrycznej uwolniony całkowicie z pod brzemienia gruzów, sterczał już dumnie w niebo. Dziwny skurcz wzruszenia zdławił gardła ludzi na widok wspaniałego olbrzyma zionącego w gwiazdy radosną pieśnią obietnic.

— Ziemio — wyszeptał Nabu. — Patrz na nas i błogosław nam...

A Elen wsparta o ścianę pocisku, z twarzyczką wzniesioną w górę, wpatrywała się wciąż w matową, połyskliwą kulę, ową niesamowitą tarczę majaczejącą w przestworach Tak, to była Ziemia i ona to miała dać przytułek znękanym istotom ludzkim, które chłonęła już nieubłagana śmierć na tym strasznym, bezlitosnym, drapieżnym księżycu.

Lori-Dor odnalazł wreszcie wejście do podziemnego laboratorjum. Olbrzymia okrągła komnata cudem prawie pozostała nietknięta. W górze, u sufitu, potężna tarcza o średnicy dwunastu długości człowieka nabita guzami przedziwnych śrub, głowni i kół zębatych. Była to zatrzaśnięta klapa katapulty.

A pod nogami ludzi otwierała się na środku komnaty studnia o równie wielkiej średnicy.

Z otworu jej sterczał w górę stożkowaty dziób kolosalnego pocisku.

Lori-Dor w uroczystem milczeniu skinął na towarzyszy.

— Zejdźmy niżej — przynaglił.

Winda. Znaleźli się o piętro niżej. Pomost i drzwi do pocisku.

Lori-Dor wszedł pierwszy i rozświetlił naraz wnętrze blaskiem jarzących lamp elektrycznych.

— Oto nasza kolebka i trumna. Ona nam da nowe, nieznane życie, albo śmiercią nas otuli. Przypatrzcie się jej dobrze. Jest tu wszystko, czego nam będzie potrzeba w tej podróży, oraz cały magazyn przyrządów umożliwiających nam, ludziom z księżyca, bytowanie na Ziemi. Król Ar-Aras był mądrym, bardzo mądrym człowiekiem. On wiedział dobrze, na jakie trudności natrafi organizm jego na tej ogromnej planecie. Znał dokładnie skład atmosfery Ziemi i jej gęstość, długoletnie badania jego oparte na wielu tysiącach lat studjów jego poprzedników nauczyły go jak wygląda Ziemia tak dobrze, że nic, co dzieje się na niej, nie było mu obcem. Dzięki tym wszystkim instrumentom i środkom ochronnym, które tu widzicie, będziemy mogli wyglądać na Ziemi swobodnie. Oby nas tylko nie zawiodły obliczenia, oby nasz pocisk nie zboczył z drogi, którą mu naznaczymy i nie upadł w otchłanie mórz ziemskich.

Lori-Dor opuścił pocisk, a jego śladem poszli Elen i Nabu.

Zeszli o dwa jeszcze piętra poniżej.

Znów pomost i wielka, przeźroczysta szyba...

Nabu spojrzał w nią i krzyknął ze zdumienia.

— Co to?

— Głowonogi... — rzekł spokojnie Lori-Dor.

(Ciąg dalszy nastąpi).

projeka Nr 26 pod godłem „Omnia sanitas“ i projekt Nr 30 pod godłem „Trójka w trójkącie“.

Wszystkie nadesłane projekty wystawione będą w Muzeum Przemysłowem ul. Smoleńska L. 9 w czasie od dnia 17 do 19 kwietnia włącznie, w godzinach od 10 rano do 1 w południe i od 3 do 6 po południu.

ZMIANY NAZW WYDZIAŁÓW MAGISTRATU. Zarząd miasta dokonał następujących zmian w podziale i nazwach Wydziałów Magistratu: Ilość Wydziałów została ustalona na ośm, a nazwy ich brzmią: Wydział I. gospodarczy, Wydział II. skarbowy, Wydział III. przemysłowy. Wydział IV. szkolny, Wydział V. wojskowy, Wydział VI. opieki społecznej, Wydział VII. policji miejscowej, Wydział VIII. targowy i aprowizacyjny. Dotychczasowy Wydział I. b. (policja miejscowa) otrzymuje numerację Wydziału VII., zaś dotychczasowy Wydział III. b. otrzymuje numerację Wydziału VIII., jako targowy i aprowizacyjny.

URUCHOMIENIE LINJI NR. 4. Dyrekcja tramwaju krakowskiego zarządziła, aby z dniem 13 b. m. rozpoczął się ruch tramwajowy na linji Nr. 4. Wozy tramwajowe będą kursować codziennie od godz. 1 w południe do 9 wieczór z Rynku głównego do parku Dra Jordana.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO. Z zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, zbiegł dnia 7 b. m. w ubraniu szpitalnem chory Józef Piotrowski, ur. 1898 r. w Święcanach, pow. Jasło.

POŻAR. Wczoraj o godz. 8 wybuchł w mieszkaniu Józefa Łabędzkiego przy ul. Kobierzyńskiej 14, pożar, który zniszczył urządzenie domowe. Akcja straży ogniowej trwała 2 godziny.

Zawiadomienia i komunikaty.

PSYCHOLOGJA MĘKI CHRYSTUSA. Dwa wykłady na powyższy temat wygłosi ks. prof. F. Hortyński dzisiaj, we czwartek i jutro, w piątek, o godz. 7 wieczorem, w sali Tow. rolniczego (plac Szczepański).

TARYFA POCZTOWO - TELEGRAFICZNA. Nakładem M. Passakasa i Sp. ukazała się świeżo „Najnowsza Polska Taryfa Pocztowo-Telegraficzna ustalona, obowiązująca od 15 marca 1925 r. w obrocie krajowym i zagranicznym“. Kraków, 4-o, str. 23. Broszura niezbędna dla banków, kupców i t. d.

KWESTA WIELKOTYGODNIOWA U KSIĘŻY ZMARTWYCHWSTAŃCÓW. Wielki Piątek od godz. 8—9 Ks. Teresa Sapieżyna, od 9—10 p. Sikorska, od 10—11 hr. Sumińska, od 11—12 p. M. Konarska, od 12—1 p. Zaleska, od 1—2 p. Marja Sikorska, od 2—3 hr. A. Tyszkiewiczowa, od 3—4 pp. Ballowa i Michałowska, od 4—5 p. E. Ryszczewska, od 5—6 p. Solanowa, od 6—7 p. Bąkowska.

„Quo Vadis“ F. Nowowiejskiego,

które przedstawione będzie dziś, we czwartek, o godz. 8 wiecz. w Starym Teatrze, jest po mistrzowsku skomponowane i przeprowadzone najkonsekwentniej w nastroju od początku do końca. Jesteśmy świadkami pożaru Rzymu, rozszalałe tłumy przeciągają ulicami, szukając sprawców nieszczęścia i wzywając pomocy bogów. Nadciąga straż przyboczna Nerona. Dowódca Pretorjanów obwieszcza ludowi, że jasnowidzący wzrok Nerona odkrył przyczynę pożaru — to chrześcijanie, co bogów nie uznają, a czczą krzyż, znamię hańby. Co z nimi uczynić, wie już zebrana tłuszcza. Brzmią wokół okrzyki: „Christianos ad leones!“ A gdy tak głosi śmierć chrześcijanom cały pogański Rzym, Neron, wpatrzony w wymarzony obraz pożaru, śpiewa przy wtórze lutni, na szczycie swego pałacu. A tam w ponurym mroku katakumb święci się wielki cud świadomej ofiary ludzkiego życia za wiarę, za naukę Zbawiciela. Wszyscy pójdą na śmierć, byle został on, widoma głowa winnicy pańskiej, opoka, na której kościół On zbudował. Pokorna prośba brzmi wokół św. Piotra: Ach, ojcze opuść Rzym. Zbolały, w rozterce ducha, niepewien jak postanowić — waha się długo pasterz owczarni Pańskiej, co począć i jak postanowić. A tu prośby się wzmagają: „nie daj, by z Tobą, podporą Kościoła, zaginął młodej wiary gmach!“. Więc usłucha tych głosów, rankiem opuści Rzym — ale tam wśród niezwykłych zjawisk przyrody stanie wobec Pana i usłyszawszy zbolałe słowa: „Vade Romamo“ — padnie na kolana w boleści nad osłabieniem swego ducha i wstanie silny, gotów na mękę i śmierć dla najświętszej sprawy. Idzie za nim uwielbienie świata, upostaciowane w wielkim końcowym chórze tego oratorjum. Chór ten, wspaniała korona całego dzieła, w formie podwójnej fugi napisany, piętrzy się trudnościami dla wykonawców i stawiany jest słusznie w rzędzie najwspanialszych utworów chóralnych wszystkich epok i stylów.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Repertuar Operetki.

Piątek: Teatr zamknięty.

Repertuar „Bagateli“

Piątek: Teatr zamknięty.

WANDA: „Mężczyzna Pajac“, kinosztuka w 6 aktach.

SZTUKA: „Roznosicielka chleba“. Dramat, 2 serje razem.

PROMIEŃ: „Rin-Tin-Tin“. Dramat w 7 aktach

UCIECHA: „Żywy Budda“. Dramat w 8 aktach. W roli głównej Paweł Degener. Ponadto najnowsze mody Paryża.

REDUTA: „Kobieta-Sfinks“; w roli głównej Italja Almirante.

†

Ks. STANISŁAW MROZ

Katecheta szkół powszechnych w Grybowie,

przeżywszy lat 35, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 7 kwietnia 1925 r.

Pogrzeb odbędzie się w Grybowie we czwartek dnia 9 kwietnia 1925 o godz. 4 po południu.

Podziękowanie.

Urząd parafjalny w K[illegible]wie wyraża najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnemu P. Treścińskiemu, organmistrzowi z Kalwarji Zebrzyd. za sumienne i nader solidne zrekonstruowanie zniszczonego zupełnie organu w tutejszym kościele za nader umiarkowaną cenę. 644

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Z działalności Krakowskiego Oddziału B. G. K.

Kwestja uruchomienia kredytów gospodarczych, wskutek korzystnego dla nas załatwienia sprawy pożyczki amerykańskiej zwróciła bliższą uwagę na Bank Gospodarstwa Krajowego, gdyż pewna część uzyskanych tą drogą kredytów, przejdzie przez ręce tego Banku. Na terenie małopolskim Bank ten jest o tyle znany, że wchłonął w siebie tak popularny u nas Bank Krajowy. Na ogół zresztą kierownictwo tego Banku starannie unika bliższego zetknięcia się z opinją publiczną, wychodząc widocznie z założenia, że czyny dobre nie potrzebują reklamy.

Są jednak pewne szczegóły, które może mimo chęci dyrekcji, zwłaszcza krakowskiego oddziału, nadają się do publicznego omówienia ze względu na specjalny charakter tej instytucji.

Bank Gospodarstwa Krajowego jest właściwie **wielkim pośrednikiem między rządem a życiem gospodarczem** w udzielaniu kredytów. Jest to instytucja finansowa, czysto państwowa, która rozporządzając wolnym kapitałem rządowym, np. w postaci stojących do dyspozycji wpływów podatkowych i innych niezużytych dochodów państwowych, **zajmuje się rozdziałem kredytów dla warsztatów produkcyjnych.** Spełnia więc część zadań Banku Polskiego w dziedzinie kredytowej.

Drogi kredyt.

Jednym z wielce ciekawych i zasługujących na bliższe wyjaśnienie, jest fakt wcale wysokiej stopy procentowej, pobieranej przez Bank Gospodarstwa Krajowego, w porównaniu ze stopą Banku Polskiego.

Zdawałoby się, że z uwagi na charakter i zadania B. G. K., oraz z uwagi na pochodzenie funduszów, którymi rozporządza, kredyt w tej instytucji powinien być naprawdę tani. Tymczasem mocą niezbadanych decyzyj Bank Gospodarstwa Krajowego każe sobie płacić **prawie dwa razy tyle**, co Bank Polski. W tej bowiem instytucji stopa dyskontowa **wynosi 10%**, podczas gdy **stopa procentowa omawianego tu Banku rządowego razem z kosztami dochodzi do 20%.**

Drugim takim ciekawym szczegółem jest fakt, że działalność kredytowa B. G. K. w Małopolsce, a zwłaszcza w Krakowie, idzie po linji **pewnych tylko sfer interesów, a mianowicie wielkiego przemysłu i wielkiej własności**, natomiast o pomocy dla rękodzieła i pokrewnych gałęzi produkcji mowy zupełnie niema.

Genezy tego rodzaju stronniczości należy szukać we fakcie, że Bank Gospodarstwa Krajowego powstał na terenie małopolskim, głównie z Banku Krajowego, którego działalność miała, że tak powiemy, charakter konserwatywny.

Popieranie żydowskiej firmy bankowej.

Specjalnością oddziału krakowskiego tego Banku jest zadziwiająco **zgodna współpraca ze znaną żydowską firmą bankową** Holzera, oraz duże jej wpływy. Jak wielce prawdopodobne pogłoski mówią, Bank Gospodarstwa Krajowego, a przedtem Bank Krajowy powierzał i powierza tej firmie żydowskiej **prowadzenie swych interesów na giełdach zagranicznych.** Nic dziwnego więc, że pogłoski, chodzące po Krakowie, chcą widzieć w rozroście tej firmy żydowskiej również i **pewien udział Banku rządowego.** Wogóle oddział krakowski gospodarstwa krajowego odnosi się z dziwną sympatją do żydów. Na 10 bowiem swoich klijentów **posiada 6 do 7 żydów.**

Jak B. G. K. pojmuje akcję kredytową?

Drugą również specjalnością oddziału krakowskiego jest dziwne pojmowanie przez jego dyrektorów kwestji udzielania kredytów. Za ważniejsze bowiem swoje zadania uważają oni udzielanie przedewszystkiem **nauk moralnych** na temat obchodzenia się z pieniądzem w dzisiejszych ciężkich czasach, a dopiero na drugiem miejscu stawiają kwestję badania zdolności finansowej klijenta i pożyteczności jego pracy w ogólnym organiźmie gospodarczym.

Podatni są przytem nasi pp. dyrektorzy na pewne wpływy uboczne, czego dowodzi **przypadek z p. drem Woźniakowskim, właścicielem licho prosperującej fabryki drożdży.** Temu panu na skutek pewnych ubocznych wpływów udzielono **wcale pokaźnego** na dzisiejsze czasy kredytu **około 80.000 zł.**, których podobno dzisiaj Bank **nie może w całości z powrotem odebrać.** Natomiast przemysłowcy, dający pełne gwarancje i rolnicy, nie mogą się doprosić kredytów, a bardzo często nie chcąc narażać się na kazania dyrekcyjne, wolą zrzekać się pukania do łaskawości pp. dyrektorów. To też będziemy chyba wyrazem opinji, jeżeli pod adresem obecnej dyrekcji oddziału krakowskiego skierujemy życzenie, by zrozumiała właściwe swoje zadanie, nie polegające bynajmniej na służeniu pewnym wpływom i podkreślaniu łaskawości w udzielaniu kredytów, **lecz na sumiennem i bezstronnem służeniu potrzebom polskiego przemysłu, oraz na pomocy zdrowym warsztatom produkcji w obecnych ciężkich czasach**, gdyż tylko taką intencją szlachetną kierował się rząd, powołując do życia Bank Gospodarstwa Krajowego.

Forytowanie żydowstwa przy rozdziale kredytów.

Nie dalibyśmy jednak pełnego obrazu działalności tej instytucji, gdybyśmy nie wspomnieli o dziwnej predylekcji Banku gospodarstwa do forytowania żydowstwa przy udzielaniu kredytów. Faktem jest, że większość naszego przemysłu znajduje się w rękach żydowskich, to też dobrze zrozumiały interes narodowy nakazuje o ile możności wydatne popieranie polskich placówek, zwłaszcza, jeżeli czynniki rządowe mają dobrą ku temu sposobność. Nie domagamy się tu od dyrekcji nadzwyczajnych korzyści dla firm polskich katolickich, z jakąś krzywdą dla żydowstwa, lecz uwzględnienia tego faktu, **że dążymy do wyzwolenia się z pod żydowskiego jarzma** i tej okoliczności, że żydów jest tylko w Polsce około 13%, a ludności polskiej 87%. Tymczasem w praktyce dzieje się tak, że przy ostatnim rozdziale kredytów przemysłowych dla cegielń, w pomocy uczestniczyło tylko 2, a **najwyżej 3 cegielnie polskie, ale za to około 15 żydowskich.**

Tak się przedstawiają niektóre szczegóły z działalności tej poważnej instytucji, zasługujące w całej pełni na to, aby dowiedziała się o nich opinja publiczna.

M.

Ulgi dla eksportu.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił zawiesić w całości pobieranie podatku obrotowego od następujących artykułów eksportowych: mąka, zemniaczana i krochmal, ziemniaki suszone i płatki, wódki, likiery, spirytus, superfosfaty, parafina, kopalniaki, słupy telegraficzne i papierówka z wyjątkiem osikowej, wszelkie drzewo ciosane i tarte z wyjątkiem osikowego, cement, wyroby szklane, węgiel kamienny, brykiety i koks, produkty naftowe, żelazo, cjanki potasu i sodu, azotniak, karbit, kwas siarkowy, żelazo i stal wszelkiego rodzaju, wyroby surówki, rury i łączniki, podkładki, haki i łubki, śruby i nity, naczynie emaljowane, maszyny rolnicze, maszyny i aparaty, przędza, tkaniny ze sztucznego jedwabiu, tkaniny bawełniane i wełniane oraz półwełniane, dywany. Następnie postanowiono znieść cło wywozowe od słupów telegraficznych, kopalniaków, kłód do wyrobów podkładów kolejowych oraz papierówki, z wyjątkiem osikowej, bez względu na grubość.

SKŁAD B. B. C. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów uchwalono powołać do Biura Badań Cen delegata ministerstwa spraw wewnętrznych.

WYSTAWA W WEMBLEY. Dyrekcja wystawy brytyjskiej w Wembley donosi, iż powtórne oficjalnę otwarcie nastąpi 6 maja b. r.

ŚCISŁA KONTROLA HANDLU WĘDROWNEGO. Jednym z postulatów wysuniętych przez sfery gospodarcze w ostatnich czasach, było ograniczenie działalności domokrążców, którzy nie płacąc podatków, sprzedają pokątnie towary, najczęściej pochodzenia zagranicznego. Po zbadaniu tej sprawy, Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich władz skarbowych okólnik z poleceniem roztoczenia **ścisłego nadzoru nad tą kategorją handlu, szczególnie w zakresie uiszczenia podatku przemysłowego.** Władze skarbowe otrzymały równocześnie polecenie porozumienia się z miejscowemi władzami policyjnemi, w celu ukrócenia rozmiarów nielegalnego handlu wędrownego.

O ZMIANĘ TERMINU PŁATNOŚCI PODATKU PRZEMYSŁ. Związek przemysłu włókienniczego państwa polsk. w Łodzi zwrócił się w tych dniach do min. skarbu z podaniem, aby na podstawie artykułu 122 ustawy o podatku przemysłowym p. minister zarządził, by termin płatności podatku przemysłowego, przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu, przypadał na dzień 15 nie następnego, lecz 3 miesiąca. Przemysłowcy łódzcy uważają, iż zasada opłat w okresach miesięcznych nie zostanie przeto naruszona. Jako motyw swego podania związek podaje ogólny zastój w handlu, niezwykłą ciasnotę pieniężną i sprzedawanie wyrobów wyłącznie na weksle przeważnie z terminem płatności 3-miesięcznym.

Z GIEŁDY.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z 7/4
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·33	
Bank Małopolski . .	0·28	0·33	0·30	0·30
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	0·16	0.14
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny .	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	10·75	11·25		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe.	0·25	0·30		0·27
„Impex“				
„Pharma“	0·85	0·95		
„Polski Glob“ . . .	0·23	0·27	0·27	
Żegluga Polska . .	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski. . . .	11·25	11·50	11·45	11·35
H. Cegielski. . . .	0·55	0·60		0·58
Trzebinia żelazna . .	0·50	0·55	0·54	
„Pocisk“ zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·65	0·70		0·69
„Automotor“. . . .	0·50	0·55		
„Górka“ cement. . .	16·50	17·25		17·00
Sierszańskie Górnicze	3·70	3·90		3·80
„Tepege“	1·00	1·20		1·10
Gazy ziemne . . .				
Polska Nafta . . .	0·50	0·60		
„Pokucie“	0·20	0·25		
„Oikos“	2·20	2·50		
„Strug“.	0·65	0·75		
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski .	0·55	0·60	0·58	
„Ryngraf				
Trzebinia tłuszcze .	7·00	7·50		
„Teropol“				
Elektrownia Siersza .	0·18	0·23		
Ćmielów	0·45	0·50		
„Krakus“	0·60	0·65	0·65	0·74
Chodorów	4·10	4·40	4·25	
A. Piasecki	1·50	1·75		1·65
P. Zakłady Garbarskie	6·75	7·25		

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 26.60, Londyn 24.77 i pół, Nowy Jork 5.17 7/10, Belgja 26.15, Włochy 21.22, Hiszpanja 206.80, Berlin 1.23 3/10, Wiedeń 72.90, Sztokholm 139 i pół, Oslo 82.85, Kopenhaga 95 i jedna czwarta, Sofia 377 i pół, Praga 15.33 i pół, **Warszawa 100.00**, Budapeszt 0.72, Białogród 8.35, Ateny 8.75, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 245, Helsingfors 13,10, Buenos Aires 195 i pół. Tendencja spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary 5.18 i pół, sp. 5.20, kup. 5.17. Czeki. Belgja 26.26, Holandja 207.55, Londyn 24.86 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół, Praga 15.43 i trzy czwarte, Paryż 26.82 i pół, Szwajcarja 100.35, Sztokholm 140.10, Wiedeń 7.318, Włochy 21.39.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 8 kwietnia. (PAT.). Giełda. Warszawa 13.620 do 13.670.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Niemcy chcą wstąpić do Ligi Narodów

Wiedeń. (PAT.) Na razie nie zanosi się na wysłanie wspólnej noty do Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa. Być może, że Francja sama wystosuje notę taką do Niemiec.

Ze strony niemieckiej oświadczają, że w sprawie przyłączenia Austrji do Niemiec rząd niemiecki nie złoży żadnego oświadczenia, któreby zawierało wyrzeczenie się przez Niemcy przyłączenia Austrji. Rząd niemiecki nie ma zamiaru poruszać tych kwestyj w danej chwili.

Koła niemieckie stoją na stanowisku, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów umożliwi Niemcom poruszenie kwestji niemieckich granic wschodnich w sposób odpowiadający traktatowi pokojowemu. Niemcy wstąpiwszy raz do Ligi Narodów będą występowały w niej jako obrońca prawa samookreślenia narodów.

Hindenburg kandydatem na prezydenta.

Hannower. (PAT.) Przybywa tu były admirał Tirpitz, aby skłonić Hindenburga do przyjęcia kandydatury na prezydenta Rzeszy, za którym oświadczyli się nacjonaliści niemieccy.

Jarres zrzekł się swojej kandydatury. Hindenburg dzisiaj w południe przyjął propozycję. Bawarska partja ludowa, partja gospodarcza, bawarski Związek chłopski i niemiecka partja hanowerska postanowiły przyłączyć się do bloku Rzeszy. W ten sposób szanse przeprowadzenia kandydata prawicowego wzrosły, co jest wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości politycznej.

Wyniki wyborow belgijskich.

Bruksela. (PAT.) Wynik wyborów do parlamentu jest już prawie zupełnie znany. Stronnictwa wejdą do nowego parlamentu w następującym składzie: 81 katolików, 76 socjalistów, 25 liberałów, 5 Flamandczyków, 1 komunista. Poprzednia Izba składała się z 80 katolików, 68 socjalistów, 36 liberałów, 4 Flamandczyków.

Belgja pójdzie nadal z Francją.

Paryż. (P. A. T.) Vandervelde w rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien" oświadczył, że przyszły rząd belgijski, jakikolwiek będzie jego skład, będzie kontynuował wspólnie z Francją politykę pokoju międzynarodowego zbliżenia. — Zdaniem Vanderveldego Niemcy będą mogły przystąpić do paktu bezpieczeństwa pod warunkiem poszanowania status quo terytorjalnego na wschodzie.

Moskwa chciała zbolszewizować Bałkan!

Białogród. (PAT.) Poseł jugosłowiański w Paryżu Spalajkowicz zamieszcza w prasie białogrodzkiej dwa artykuły, w których wywodzi, że komuniści moskiewscy postanowili w styczniu br. zbolszewizować Bałkan. Plan ten obejmował wywołanie rewolucji komunistycznej w Bułgarji oraz akcję terorystyczną federalistów macedońskich w Serbji i w greckiej Macedonji. Także rząd albański Fan Nollego miał popierać ruch band, mających wtargnąć do Jugosławji. Radicz i jego zwolennicy mieli popierać plan bolszewików swą rozkładową działalnością.

Rząd jugosłowiański otrzymał z dyplomatycznych źródeł wiadomość o tych planach sowieckich i przez energiczne wystąpienie wobec Albanji i wobec Radica zdołał pokrzyżować plany moskiewskie. Komuniści moskiewscy doszli zresztą do przekonania, że rozszerzenie się ideji komunistycznych na Bałkanie wywołałoby interwencję mocarstw na morzu Czarnem. To było powodem zaniechania dalszej akcji bolszewickiej w tym kierunku.

Osaczanie partji Radicza

Wiedeń. (Telef. wł.) Donoszą z Zagrzebia, że między partją radykalną Pasicza a chorwacką partją prawicową t. zw. Frankistów przyszło do połączenia. Ma to być próba zupełnego zlikwidowania chłopskiej partji Radicza. Kilku jednak przywódców Frankistów występuje przeciw porozumieniu. Na skutek tego połączenia planują w Belgradzie odbycie w Zagrzebiu uroczystego aktu koronacji króla Aleksandra porą letnią, na zakończenie 1000-letniej rocznicy założenia królestwa chorwackiego przez króla Tomisława.

„Nieoficjalna" podróż w sprawie długów międzysojuszniczych.

Waszyngton. (PAT.) United Press donosi: Podsekretarz stanu urzędu skarbu Windston wyjeżdża dn. 8 b. m. do Anglji. Oficjalnie oświadczają, że jest to podróż celem wypoczynku, w kołach politycznych panuje jednak przekonanie, że podróż ta pozostaje w związku z dążeniem Ameryki do zawarcia umów w sprawie długów sojuszniczych. Windston odwiedzi przedewszystkiem Londyn i Paryż.

Sowiety pertraktują o pożyczkę zagraniczną.

Londyn. (PAT.) Pełnomocnik rosyjski, Rakowski, przybył tutaj wczoraj i miał konferencję w urzędzie zagranicznym w sprawie pożyczki. Obecnie odbywają się za wiedzą urzędu skarbu konferencje między bankami angielskimi a rosyjskimi w sprawie pożyczki. Banki angielskie podkreślają, że najważniejszym warunkiem pożyczki jest, by Rosja uznała swoje zobowiązania wynikające z długów przedwojennych.

SOWIETY OBJĘŁY SACHALIN.

Sofja. (PAT.) Japończycy opróżnili Sachalin i oddali administrację władzom sowieckim.

GROŹBA ZAMACHÓW KOMUNIST. W LITWIE.

Kowno. (PAT.) Komuniści litewscy grożą zorganizowaniem zamachów terorystycznych na wyższych urzędników.

REORGANIZACJA KOLEJNICTWA WŁOSK.

Rzym. (PAT.) Rada ministrów postanowiła przeprowadzić reorganizację kolejnictwa i podwyższyć pobory urzędnikom kolejowym państwowym. Na ten cel przeznaczono 267 miljonów lirów.

Konferencja Małej Ententy 3 maja.

Bukareszt. (PAT.) Konferencja Małej Ententy otwarta zostanie w niedzielę dnia 3 maja w ministerstwie spraw zagranicznych w Bukareszcie.

Porządek dzienny konferencji został zakomunikowany gabinetom w Pradze i Białogrodzie. Pierwszemu posiedzeniu konferencji będzie przewodniczył prezydent ministrów Bratianu.

Turcja dalej mobilizuje.

Londyn. (PAT.) Z Konstantynopola donoszą o powołaniu czterech nowych roczników pod broń. Zarządzenie to zostało wydane w celu uśmierzenia powstania Kurdów, które stale się rozszerza.

ANGLJA ZWYCIĘŻA W SPRAWIE MOSSULU.

Paryż. (AW.) Komisja wysłana do Mossulu celem zbadania sytuacji na miejscu i przedstawienia raportu Lidze Narodów, przybyła w drodze powrotnej do Wenecji.

Po świętach wielkanocnych będzie ogłoszony jej raport, który wypadnie na korzyść koncepcyj angielskich. Dlatego też już obecnie przyjdzie do bezpośrednich rokowań między Turcją a Anglją w sprawie Mossulu.

L. 491/ 1925
B. b. 649

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót brukarskich dla Gminy miasta Krakowa w ciągu r. 1925, odbędzie się w Prezydjum Magistratu (główny budynek) dnia 22 kwietnia 1925 r. t. j. w poniedziałek o godz. 12 w południe publiczna licytacja zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce p. Naczelnika Oddziału drogowego w Magistracie w powyższym termine do godz. 12-ej w południe w dniu licytacji.

Wadjum wynosi 400 zł., które złożyć należy w Kasie m. przed dniem licytacji.

Warunki licytacyjne ogólne, szczegółowe i deklaracje otrzymać można w Oddziale drogowym Budownictwa m. Oddz. B. w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 4 kwietnia 1925 r.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.